

## JÓZEF BRZozowski

ur. 1917; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Kampania wrześniowa
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	II wojna światowa, kampania wrześniowa

### Kampania wrześniowa

Byłem w twierdzy w Osowcu. Niemce przecięły z boku, bo się bały nas z przodu [atakować], żebyśmy nie wykosili ich za dużo - chcieli od tyłu nam zająć. A myśmy się wycofali na bazę taką na pociąg. I tak żeśmy cztery dni jeździli po Polsce. W Baranowiczach żeśmy byli, w Wieliczce żeśmy byli, wszędzie, na ostatku Polany. Na tym przystanku pisało Polany, to już było za Bugiem. Tam żeśmy pobyli z tydzień. Bolszewik napadł siedemnastego i walki. A gdzie tylko miasteczko jakie, to żydostwo napadało na nas i Ukraińcy. Ale myśmy sobie dawali radę, bo nas było 18 tysięcy. Trzech generałów było. Ja u byłem u generała Kleeberga. Nasz batalion był rozdzielony na trzech generałów. Wiem, że Ruskie zabiły tego środkowego. A nasz przeprowadził nas i dostał się do niewoli niemieckiej. Tu pod Kockiem jeszcze walki były, z Niemcami już, już Ruskie nie [atakowały dalej]. A tam gdzie jakieś miasteczko, tośmy szli z walką, z walką, z walką. Nocami tylko szliśmy. Pięćdziesiąt kilometrów przez noc. Nam zawsze oficer mówił „No dzisiajmy chłopcy pięćdziesiąt zrobili”, jednej nocy tylko sześćdziesiąt, a rano do lasu i w lesie przebywaliśmy przez dzień. A w nocy marsz. Bo samoloty. W Maniewiczach mieliśmy taką, można powiedzieć, walkę ogromną. I pod Trzaskiem drugą. A tak, te drobne, to nie liczę tam, [gdzie] parę Żydów się tam zawałiło i koniec. Ale tam to mieliśmy dwie ciężkie [bitwy]. W Sarach byłem w fortyfikacji. Miałem tam armatę zainstalowaną. Częściami tam musieliśmy ją wstawić. Bo to drzwi nie były takie, żeby armatę prowadzić. To armata tam została, a ja se obrałem karabin maszynowy, wzór trzydzieści Maxim, moździerz, działo przeciwpancerne, karabinki do visa. Ponieważ jako celowniczy byłem to miałem pistolet krótki visa, bo karabin mi przeszkadzał. Przyjechałem z wojska, zmieniłem koszulę, bo koszulę to miałem taką [nie bardzo] białą! Ale jej nie zdejmąłem, bo mówię: „Ta koszula szczęśliwa jest”. Bo tego, co taśmę mi trzymał, zabili, dostał tutaj, drugi dostał znowu tu. Tamten ranny chyba był, bo uciekł do tyłu, ale ten fajną od razu. Pamiętam nawet skąd on był, nawet niekiepski żołnierz ten zabity. On był z Czaszkowic tutaj, spod Niedrzwicy, Własiuk się nazywał. I doszliśmy do Włodawy i we Włodawie żeśmy się przeprawili. Jak przeszliśmy we Włodawie to por. Brauliński mówi: „Chłopcy, kto jest z okolic Lublina, próbujcie się przedostać do domu, bo – mówi - przegraliśmy na razie wojnę. A my pójdźmy dalej”. I oni doszli do Kocka, a tam Niemce znów były i tam walka była. Wola Głogowska [Gułowska]. Ja tam byłem, z Krakusami jeździliśmy tam na cmentarz.

Data i miejsce nagrania	2010-04-30, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Koziół
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"